

Polska wyprawa naukowa.

Zaszczytne wezwanie spotkało kilku uczonych polskich, zaszczytne tem bardziej, że ze strony obcych. Mianowicie pewne towarzystwo rosyjsko-angielskie zaangażowało profesora lwowskiego uniwersytetu, znanego zaszczytnie podróżnika, dr. Emila Habdank Dunikowskiego do zbadania pod względem geologiczno-górnictwem pasma gór, okalającego wybrzeża morza japońskiego.

Prof. Dunikowski zaprosił do współudziału w tej naukowej ekspedycji prof. uniwersytetu, znakomitego geografa, dra Eugeniusza Romera oraz dwu młodych przyrodników, wychowanków wszechnicy lwowskiej, dra Jana Nowaka i dra Juliusza Tokarskiego.

Wyprawa ta ruszyła w połowie lipca przez Moskwę koleją transsyberyjską do Władywostoku, skąd okrętem uda się do zatoki św. Ołgi, a następnie końmi lub pieszo w góry. Powrót ma nastąpić po 5—6 miesiącach morzem przez Japonię i Indye do Europy.

Przed odjazdem fotografowali się przewodnicy wyprawy: prof. dr. Dunikowski i prof. dr. Romer w gronie swych lwowskich przyjaciół, a zdjęcie to znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Latawce w armii francuskiej.

W armii francuskiej zastosowano obecnie do celów wywiadowczych latawce systemu Codego; latawców tych użyto już w roku poprzednim z dużym powodzeniem w armii lądowej angielskiej. Na pomysł użycia tego prymitywnego a tak dobrego środka wpadł colonel Cody, odbywając na pokładzie statku „Remourqueur” podróż z Calais do Dóvru.

System latawców Codego opiera się na następujących zasadach. Pewną ilość ogromnych latawców papierowych, zwanych we Francji *cerf volants*, umocowuje się do mocnej liny, którą te latawce unoszą w górę, częstokroć do znacznej wysokości. Latawce, w odpowiedniej odległości od siebie ustawione, przedstawiają wcale dużą siłę pociagową. We właściwej chwili umocowuje się do liny, ciągniętej w górę przez latawce, lekki kosz, w którym zajmuje miejsce jeden z żołnierzy lub oficerów; kosz ten zwolna unosi się w górę, skąd można dogodnie czynić obserwacje. Połączony ze swym oddziałem za pomocą polnego telefonu, może patrolujący dzielić się swemi spostrzeżeniami i kierować ruchami oddziału. Po ukończeniu wywiadów następuje spu-

szczenie kosza w ten sposób, iż linę, która go unosi w górę, zwija się za pomocą korby.

Luksusowe mieszkanie.

Miliarderzy i milionerzy amerykańscy słyną ze swych ekscentrycznych upodobań, a opanowani żądzą błyszczenia nie szczędzą nawet bająskich sum,

wia się wspaniale. Są tam wille i pałace przepięknej architektury, budowane nadzwyczaj trwale, z kosztownego materiału i z prawdziwie artystycznym smakiem. Budynki takie, choć rozmiarami nie wielkie, kosztują nieraz dziesiątki i setki tysięcy dolarów, a często przeszło milion.

Rekord w tym kierunku postawił słynny miliardier amerykański F. Clark, którego nie wielka willa w Nowym Yorku przekroczyła wartość 7 mi-

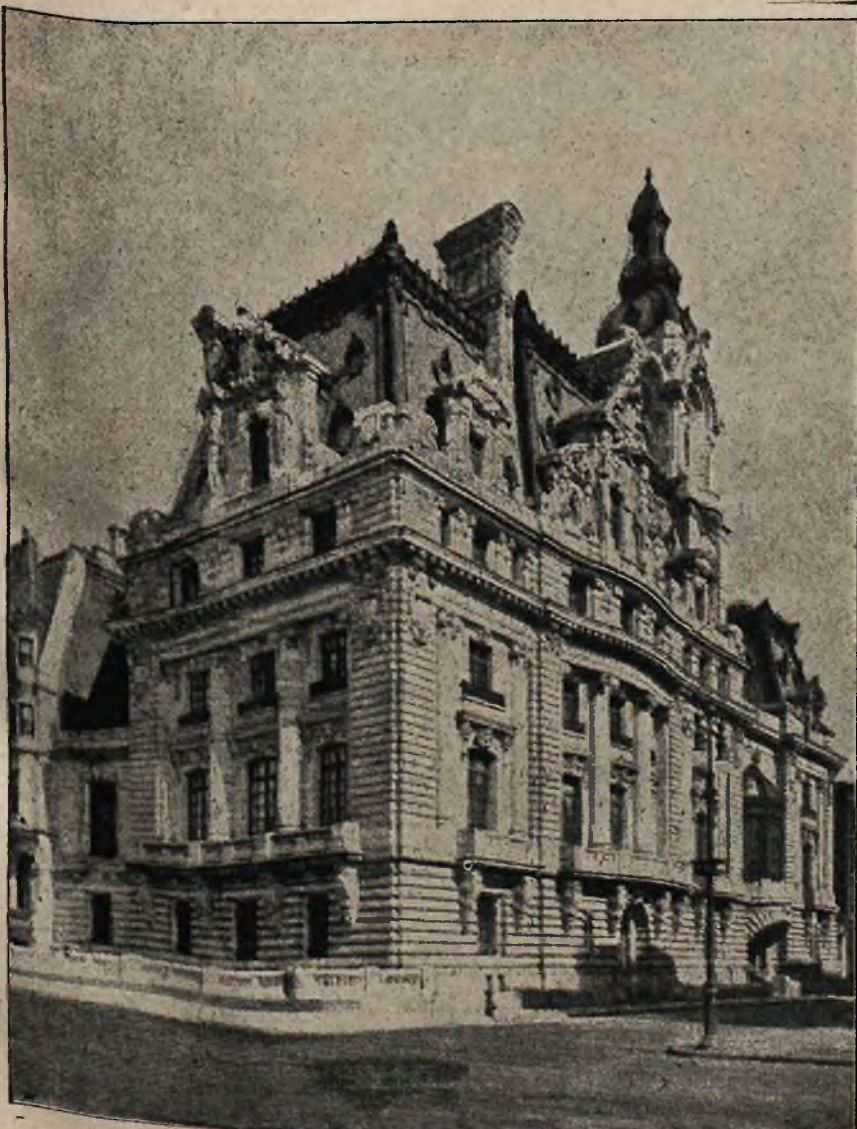


Polska wyprawa naukowa: Członkowie wyprawy w gronie swych przyjaciół. Siedzą od lewej ku prawej: dyr. Józef Białynia Chołodecki, prof. dr. Emil Habdank Dunikowski; prof. dr. Eugeniusz Romer. Stoją od lewej ku prawej: prof. Antoni Borzemski, prof. Tadeusz Błotnicki i dr. Janusz Niementowski.

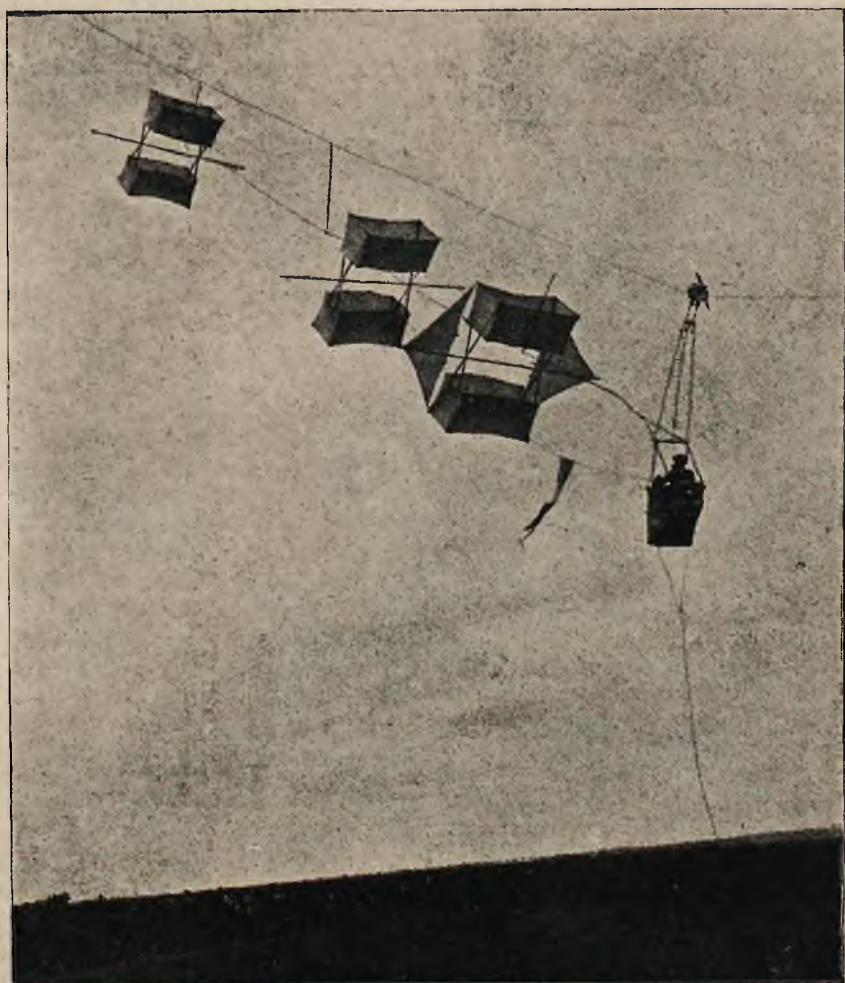
byle tylko tym swym zachciankom i upodobaniom zadość uczynić i zaćmić innych. To też Nowy York stał się z jednej strony centrem bogactwa i przepychu, jaki rozsiewają miliarderzy w około, z drugiej zaś centrem skrajnej nędzy i upadku.

Dzielnica, zamieszкана w tem mieście przez najbogatszą ludność, przedsta-

lionów dolarów i jest istotnie najdroższem, n ajbar dziej wykwintnie urządzenem mieszkaniem nie tylko w dzielnicy milionerów w Nowym Yorku, ale na całym świecie. Samo wewnętrzne urządzenie tego „gniazdka” miliarderskiego kosztowało 6 milionów dolarów. Można więc już na tej podstawie wyrobić sobie pewne wyobrażenie, jaki przepych zastosowano wewnątrz niewielkiej willi.



Luksusowe mieszkanie: Pałac miliardera Clarka, wystawiony i urządzony kosztem 7 milionów dolarów.



Latawce w armii francuskiej: Kosz z żołnierzem, uniesiony w górę za pomocą latawców.